NUMER ŚWIĄTECZNY (powiększony zawiera 32 str. druku).
Wychodzi 10-go każdego miesiąca.
ROK III. numer dwunasty, grudzień 1928 ROK III.
cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# RÓŻE ŚW. TERESY

**wrąz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.**



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.

**Warunki prenumeraty „RÓŻ“ :**

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1'05 zł., rocznie 3'60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

**Msza św.** Na intencję Czytelników „Róż św. Teresy” odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców przed ołtarzem Św. Teresy dnia 31 grudnia 1928 o godz. 8 rano.

PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY!

i literacko uzdolnionych Czcicieli świętej Teresy upraszamy uprzejmie o łaskawe zasilanie naszego miesięcznika oryginalnymi artykułami, będacymi w związku z życiem cudami lub z duchem nauk św. Teresy od Dz. Jezus.

*Wydawnictwo „Róz św. Teresy”.*



OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

L. 11202 28 NIHIL OBSTAT

*X. Dr Józef Rychlicki*
cenzor.

W Krakowie dnia 19 grudnia *1928.*

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z KSIĄŻĘCO METROPOLITALNEJ KURJI

Rok III. Kraków, grudzień 1928. Nr. 12.

# Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.



## U ŻŁÓBKA.

O Boskie Dziecię, niebios kochanku,
Do kogo Ty tak na Twojem sianku
Słodko wyciągasz rączęta?
Ku komu Twoje przecudne oczy
Ślą przez łzy rzewne wzrok ten uroczy,
Dziecino nasza, Ty święta?

„Patrzę po ziemi i widzę w dali,
Jak biedni ludzie będą płakali:
Więc naprzód już łzy ich liczę
I dłonie ku nim wyciągam moje,
Bo Jabym pragnął w ich łzy i znoje
Wszystkie me przelać słodycze".
„O pójdźcie do Mnie, wy moi drodzy,
Wszyscy cierpiący, wszyscy ubodzy,
Ja wam łzy wasze osłodzę,
I krzyż wasz z wami razem poniosę
I wleję w serca pociech mych rosę
I każdy ból wasz nagrodzę".
„Pójdźcie, o dziatki, i dusze czyste!
Oto wam niosę życie świetliste,
Łaski, pieszczoty i — Siebie;
Odtąd się będę otaczał wami,
Jak wieńcem lilji, jak Aniołami
I tu na ziemi i w niebie".
„Lecz najbiedniejsi na całym świecie
To wy grzesznicy. Ja dla was przecie
Przyszedł; Ja wszystko daruję:
Zbliżcież się, zbliżcie ku mnie, Dziecięciu, —
Łatwiej wam przyjdzie w mojem objęciu
Wyrzec serdecznie: „żałuję"!
„O pójdźcie wszyscy w smutkach, w chorobie,
W pracach, w cierpieniach weźcie Mnie sobie,
Bo komu Ja się powierzę,
Temu dam więcej, niż skarby złota,
Temu we wszystkich walkach żywota
Starczę za miecze, puklerze".
„A kto Mię w duszy, jak swego brata
Doniesie wiernie przez tę toń świata,
Na wieki błogosławiony!
Temu się w śmierci nad jego łożem
Zjawię z najsłodszem spojrzeniem Bożem
I z otwartemi ramiony..."

*X. W. Kwiatkowski.*

# Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

CIĄG DALSZY.

## Poszczególne zastosowania.

Czas już podjąć się dalszego ciągu naszej drogi, aby dojść do szczytu miłości.

Ta sama ufność, która nas upewnia, że tam kiedyś dojdziemy, powinna nas tam zaprowadzić poprzez wszystkie przeszkody.

**„Tylko ufność, i nic innego jak ufność powinna nas prowadzić do miłości.”**

Tu Święta przeciwstawia ufność niewolniczej bojaźni, i bynajmniej nie chce powiedzieć, że ta ufność nas zupełnie zwalnia od wysiłku osobistego i od nas wspaniałomyślnego poświęcenia, ale, że ma być dosyć mocna, abyśmy mogli za jej pomocą przezwyciężyć wszelkie pokusy zniechęcenia, dosyć synowska, aby uzbroić duszę w święte zuchwalstwo, i dosyć stała, aby się nigdy nie opuścić w jakichkolwiek okolicznościach. Powiedzmy więc krótko w jakich okazjach przedewszystkiem powinna dusza znajdująca się na „małej drodze”, praktykować tę ufność względem Ojca swego niebieskiego.

1). **Względem grzechów przeszłych**, jakkolwiek one mogą się wydawać wielkie i liczne. Skoro się raz uczyniło co można, aby nam te grzechy były odpuszczone, ich pamięć nie powinna duszy niepokoić ani tamować jej wzlotu ku Bogu. Słuchajmy co nam Święta mówi na jednej ze swych stronic najszczytniejszych, natchnionych przez jej ufność.

„Nie dla tego, pisze, wznoszę się do Boga przez ufność i miłość, że byłam zachowana od zmazy grzechu śmiertelnego. Ach, czuję to, że chociażbym miała na swem sumieniu wszystkie zbrodnie, jakie mogą być popełnione, nie straciłabym nic z mej ufności; poszłabym ze sercem skruszonem i rzuciłabym się w objęcia mego Zbawiciela. Wiem, że on ukochał syna marnotrawnego, słyszałam Jego słowa wyrzeczone do św. Magdaleny, do cudzołożnej, do Samarytanki. Nie, niktby nie mógł mnie zastraszyć, bo wiem, co mam sądzić o Jego miłości i miłosierdziu. Wiem, że cała ta mnogość grzechów zniknęłaby w jednem — mgieniu oka, jak znika kropla wody, wrzucona do pieca ognistego.”

„Nadzieja, mówi O. Semenenko, jest w nas najprzód jako dar; do nas należy i od nas zależy zamienić ją w cnotę, w akt rozmyślny, dobrowolny. Kiedy zaczynamy przychodzić do rozumu, słysząc od innych o dobroci Boga, o Jego cierpieniach i męce za nas i dla nas poniesionych, serce nasze zaczyna pragnąć miłości. Wiara nas uczy, że P. Bóg jest miłością, serce pragnie Boga, wzywa go, szuka go i oto nadzieja, której ostatecznym końcem miłość. Ale biada sercu, jeśli się zwróci wtedy ku innemu dobru i zasmakuje w niem. Wtenczas ku Bogu z trudnością tylko zwracać się będzie, wymagania Boże wydawać nam się będą niepodobnemi, — przyjdą pokusy przeciwko nadziei. Zaczną przychodzić wątpliwości co do Opatrzności, co do dobroci Bożej — będzie się nam zdawało, że jest dla nas obojętny! A szczególnie że my niegodni."

„To ostatnie jest najniebezpieczniejszą pokusą przeciwko nadziei, bo ma pozory pokory. Tymczasem w tem uczuciu niegodności jest w gruncie pycha, pewna pretensja, żeby być godnym. Co za straszny obłęd myśleć, że możemy być godnymi w stosunku naszym do Boga! Nikt nie jest godzien łaski; gdybyśmy byli godni łaski, łaska przestałaby być łaską, to jest darem darmo danym" (Ćwiczenia duchowne, str. 337).

2) **Z okazji win powszednich.** Trzeba naśladować dziecko, które po akcie nieposłuszeństwa zamiast uciekać od ojca, idzie zaraz do niego i rzuca się mu w objęcia, aby otrzymać przebaczenie. Gdy się tak odnosimy do Jezusa, On, jak nas zapewnia św. Teresa, nie posiada się z radości, On mówi Swoim aniołom, to co ojciec syna marnotrawnego rzekł do swoich sług: „Włóżcie mu pierścień na palec jego, i weselmy się", i natychmiast przebacza. Co do winy zaś, którą się rzuca z ufnością synowską w ogień miłości, ta jest pochłonięta zaraz bezpowrotnie. Nie zostaje z niej ani śladu w duszy. Zostaje jedynie w sercu dobrego Boga radość, o której mówi Jezus, że jest większa z powodu jednego grzesznika wracającego, niż z powodu 99 sprawiedliwych, którzy nie potrzebują przebaczenia.

To, czego Święta nauczała, sama też praktykowała z prostotą zachwycającą. Ona lubiała „zwierzać się Jezusowi i opowiadać Mu szczegółowo swe niewierności, jak mówiła, w nadziei uzyskania większego wpływu na Jego Serce i przyciągania w pełniejszy sposób miłości Tego, który nie przyszedł wołać sprawiedliwych, ale grzeszników."

Któż nie widzi, że taki sposób postępowania wymaga ufności, prostoty i synowskiej miłości? A także jak głębokie i delikatne poznanie Serca Bożego tu się przypuszcza! Tylko serce dziecka może do tego stopnia zrozumieć te czułości Boże. Tu właśnie można jeszcze raz powtórzyć te słowa Pana Naszego: „Wyznawam tobie Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim.” (Mat. 11, 25).

„A moje niewierności? zapytuje się O. Semenenko. Ależ ja nadużywałem łask Bożych? Więc nie mogłem być godniejszym? Więc nie mogłem być mniej niegodnym? — To także pycha: pretensja do wierności. Wierność łasce może być warunkiem łaski, ale nie jej racją. Łotr ów dobry na krzyżu nie mógł mieć żadnej pretensji do wierności, upokorzył się więc „Panie, powiadał, Ty jesteś Panem Panów, prawdziwy Pan, mój Pan, w Tobie pokładam całą mą nadzieję; wspomnij o mnie kiedy będziesz w królestwie Twojem. A Chrystus mu odpowiedział: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju.” Oto podstawa wszelkiego naszego stosunku z Bogiem: pokorna nadzieja, a Pan Bóg obiecuje tej nadziei życie wieczne.”

(Cwiczenia duch., str. 337). C. d. n.

*Ks. Marjan Olszewski.*

# Objawienia prywatne

## w świetle nauki katolickiej.

(Ciąg dalszy) 9)

### Znamiona fałszywych objawień.

Fałszywemi nazywamy pozorne objawienia, opierające się albo na złudzeniach wyobraźni, albo na rozmyślnem oszustwie, albo na mamidłach szatańskich. Że takie fałszywe „objawienia” mogą się zdarzać stwierdza nauka teologiczna i ścisła wiedza świecka, a że się rzeczywiście trafiały, poświadczają wiekowe doświadczenia Kościoła i historja.

Co do pierwszych, opierających się na ułudach wyobraźni, pisze kardynał Bona, że trafiają się u osób słabego zdrowia, wycieńczonych n. p. postami i nocnem czuwaniem; osoby takie mają zbyt rozbujałą fantazję, która tłumnie nasuwa rozmaite obrazy, będące tylko złudzeniem, a omylona dusza

bierze te fantasmagoryczne widziadła za objawienie Boże. Wypadki takie zdarzają się zwłaszcza na podłożu przeróżnych chorób nerwowych. Najczęstszą zatem przyczyną tego rodzaju ofiar jest histerja, silne podniecenie, gwałtowna emocja uczuć.

Zmyślone, celowo oszukańcze objawienia także nie są rzadkością. Wielu herezjarchów, jak Szymon czarnoksiężnik, Montanus, Münzer i inni, powoływali się na rzekome objawienia dla utwierdzenia swych błędów. Trafiają się także niewiasty, na pozór bardzo świątobliwe, które wiedzione obłudą i pychą, udają jakoby miewały nadnaturalne widzenia („mateczka" Kozłowska); praktyki takie podają je coraz więcej w moc szatana, który umyślnie je łudzi, a w końcu wystawia je na pośmiewisko świata i przyprawia o utratę zbawienia. Główną pobudką w tych świadomych oszustwach jest zwykle pycha lub chęć materjalnego zysku, a niekiedy zmysłowość.

Wzmianki o wizjach demonicznych znajdujemy u Benedykta XIV u Görresa i innych.

Nie brak jednak pewnych znaków, po których można poznać, że takie objawienia są fałszywe. Fałszywemi mianowicie są objawienia, zawierające wyraźne sprzeczności z Pismem św., z wyrokami papieżów i soborów, z nauką jednozgodną ojców Kościoła i teologów. Fałszywe dalej są te, które radzą i zachęcają do złego lub nawet do dobrego, ale tylko w tym celu, aby przeszkodzić spełnieniu czegoś jeszcze lepszego. Odrzucić należy objawienia mieszczące kłamstwa i sprzeczności, lub rzeczy nie sprzeciwiające się wprawdzie Boskiej wszechmocy, ale niezgodne z przymiotami i doskonałościami Bożemi (n. p. gdyby ktoś twierdził, że otrzymał objawienie, iż od jutra ziemia będzie się poruszała w prostej linji, albo, że Bóg jutro zniszczy aniołów, a pojutrze znowu stworzy). To byłyby niedorzeczności niegodne istoty rozumnej, a cóż dopiero Boga nieskończonego majestatu. Wreszcie z góry należy uznać za fałszywe objawienia, jeśli ten, który niby to je otrzymuje, jest heretykiem, opętanym, albo jawnie grzeszy pychą, pijaństwem, zmysłowością, bluźnierstwem i tp.

Papież Benedykt XIV podaje jeszcze w tej sprawie kilka praktycznych wskazówek, które tu tylko pobieżnie wyliczymy. Objawienia, które nie sprzeciwiają się jednomyślnej, tylko moralnie ogólnej nauce Ojców Kościoła i teologów, nie należy od razu odrzucać, tylko starannie je zbadać. — Nie należy

także odrzucać objawienia, głoszącego rzeczy dotychczas nikomu nie znane, nie poparte żadnem innem świadectwem, n. p wypadki jakieś z życia Jezusa lub Marji. Tak samo nie jest jeszcze dowodem fałszywości objawienia, jeśli on głosi prawdy nierozstrzygnięte dotychczas, oczekujące orzeczenia Kościoła.

Tenże papież uważa nawet za możliwą prawdziwość takiego objawienia, w którem jest powiedziane, że Bóg w pewnych przypadkach zwolnił niektóre osoby od zachowania ogólnego przykazania, czy to naturalnego czy kościelnego; znajdujemy potwierdzenie tego w biblji w ofiarowaniu Izaaka. Dodaje jednak Benedykt XIV, że tylko wtedy zasługuje takie objawienie na ogólną wiarę, jeśli stwierdzone jest wyraźnym cudem i niewątpliwą świętością jasnowidza.

Wreszcie stawia tenże papież pytanie, czy możliwem jest by w objawieniu prywatnem była jakaś domieszka osobistych spostrzeżeń i zapatrywań tego, który, otrzymawszy objawienie, podaje je do wiadomości. Na pytanie to odpowiada twierdząco, i całkiem słusznie, bo przy takim natłoku otrzymywanych wrażeń może się przytrafić, że dusza, będąc w stanie ekstazy, własne spostrzeżenia lub wnioski bierze nieświadomie za objawienia Boże. Zresztą jakże trudno nieraz oddać na jawie widzenie, otrzymane w zachwyceniu; jak łatwo można przez pomyłkę dołączyć do szeregu prawd Bożych prawdę, poznaną tylko ludzkim rozumem. Tu właśnie rozwiązanie zagadki, dlaczego to czasem objawienia Boże, dane kilku osobom w tej samej sprawie (n. p. co do życia P. Jezusa), sprzeciwiają się w niektórych szczegółach. Drobne te sprzeczności pochodzą właśnie z tych ludzkich, a bezwiednych domieszek, mimo których objawienie jest jednak nadnaturalne i istotnie Boskie. C. d. n.



# 3) Ratujmy dusze w czyścu cierpiące.

CIĄG DALSZY.

Wspomagając dusze czyściowe, przymnażamy chwałę w niebie, rozweselamy Aniołów i Świętych Pańskich. Jeżeli, jak mówi Pismo Boże, wielka jest radość w niebie z nawrócenia grzesznika pokutującego, jakież musi być wesele i szczęście błogosławionych, gdy do ojczyzny niebieskiej wchodzą dusze wyzwolone z okropnych męczarń, które bez naszej pomocy jeszcze długo musiałyby ponosić. Dlatego wszyscy wybrani Pańscy wysławiają naszą jałmużnę, która zwiększając liczbę Pańskich, pomnaża ich radość i chwałę. Ale najbardziej cieszą się i są nam wdzięczni Aniołowie Stróżowie tych dusz, albowiem je kochają i pragną ich ubłogosławienia. Ci Aniołowie z wdzięczności modlą się za nami.

Jeszcze w wyższym stopniu obowiązek miłości bliźniego nakazuje nam wspierać dusze w czyściu cierpiące. Niektóre bowiem z tych dusz są nam tak bliskie! na ziemi były one związane z nami więzami krwi, przyjaźni bliskiego obcowania. Może to dusza ukochanego ojca, drogiej Matki, brata, siostry, przyjaciela znajomego, dobroczyńcy — dusze, którym wiele, może tak bardzo wiele zawdzięczamy, a które znalazłszy się obecnie w tak strasznem położeniu, słusznie oczekują i spodziewają się, że przynajmniej my, im najbardziej bliscy, nietylko z miłości i litości, ale też w poczuciu wdzięczności pośpieszymy im teraz na ratunek ze skuteczną pomocą.

A może w płomieniach czyściowych jęczy dusza, która się tam dostała z naszej winy, z powodu naszego zgorszenia; dusza, która za życia swego na ziemi dla nas lub z powodu nas Pana Boga ciężko obrażała . . . . Jakiż mamy teraz obowiązek ratowania tych dusz!

Jak często musi niejeden z żyjących przyznać, że wobec swych rodziców, dzieci, krewnych, podwładnych i. t. p. nie spełniał należycie swoich obowiązków, nie okazywał im winnej miłości, sprawiał im wiele przykrości, do grzechu pobudzał lub namawiał, na grzech zezwalał lub milczał. A może te dusze, które niejednokrotnie na ziemi skrzywdził, teraz biedne i opuszczone dniem i nocą konają w mękach czyścia. O jakżeż się cieszy wrażliwy umysł i szlachetne serce na myśl, że bodaj teraz po śmierci tych zmarłych osób, wyzwalając ich z mąk czyściowych swojemi ofiarami, może im jeszcze zaniedbaną miłość okazać,

wdzięczność uzupełnić, dane zgorszenie naprawić, wyrządzoną krzywdę wynagrodzić!

Kto wspomaga dusze czyściowe, spełnia wszystkie uczynki miłosierne nakazane nam przez Chrystusa Pana w Ewangelji św. Pan Jezus Boską nauką Swoją rozkazuje, żebyśmy byli miłosiernymi względem bliźnich naszych, a to pod karą potępienia, bo Sam zapewnia, że w dniu sądu ostatecznego rzeknie do potępionych: „Idźcie ode Mnie, w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego: albowiem łaknąłem, a nie daliście Mi jeść,—pragnąłem, a nie daliście Mi pić,—byłem w więzieniu a nie odwiedzaliście Mię, byłem smutny, a nie pocieszyliście Mię i. t. d."

Widzimy zatem, że miłosierne uczynki względem ciała i duszy bliźniego potrzebne są dla dostąpienia zbawienia i każdy wedle możności musi je spełniać. Lecz nie każdy może karmić głodnych, odziewać nagich i. t. p., natomiast, kto wspomaga, pociesza, ulgę przynosi i wyzwala z mąk dusze czyściowe, ten spełnia wszystkie dzieła miłosierne, zalecone nam przez Jezusa Chrystusa. Bo naprawdę, wprowadzając do nieba duszę cierpiącą, dajemy nietylko okruszyny ze stołu naszego, ale dajemy Chleb Anielski samego Pana Jezusa; podajemy spragnionemu nietylko kubek zimnej wody, ale całe źródło wody żywej, wytryskującej na żywot wieczny. Kto wprowadza duszę do nieba, ten jej daje nie krótkie, czasowe pomieszkanie w domku swoim, ale otwiera przed nią pałac Króla królów,—przyodziewa ją nie szatą światłości nieśmiertelnej i chwały wiecznej.

Toteż wdzięczność dusz czyściowych dla ich dobroczyńców jest niezmierna. Któż zdoła wyrazić radość i szczęście duszy błogosławionej, która po długich i ciężkich mękach czyściowych wchodzi do nieba?! Jak nie możemy pojąć szczęścia dusz wchodzących do nieba, tak niepodobna wyrazić ich wdzięczność dla tych, którzy im to szczęście ułatwili i otworzyli. Wdzięczność ta jest bez granic . . . . Dusze, któreśmy z czyśca wybawili, przez całą wieczność uważać nas będą za swoich dobroczyńców a dopóki zostajemy w niebezpieczeństwie doczesnego życia, z największą miłością czuwać będą nad nami, wspierając nas we wszystkich cierpieniach, upraszając nam u Pana Boga różne łaski doczesne i duchowne. Ale wdzięczność ich okaże się szczególnie przy naszej śmierci. W tym to strasznym momencie od którego zawisła nasza wieczność, dusze te wdzięczne upadając przed tronem Boga, błagać będą o wszystkie łaski potrzebne nam do zbawienia; modlitwami swemi odeprą wszystkie

ataki szatańskie, zjednają nam opiekę Marji i w orszaku naszych Patronów i Anioła Stróża wyjdą na nasze spotkanie.

Tak więc za ratowaniem dusz czyściowych najsilniej przemawia nasz własny interes.

A jak już zaznaczyliśmy na początku dusze czyściowe wspierać możemy modlitwą jak: różaniec, droga krzyżowa, litanie,*) dalej jałmużną, uczynkami miłosierdzia co do ciała i duszy i wogóle dobremi uczynkami; ponadto możemy ofiarować za nie cierpienie fizyczne i moralne, oraz przykrości życia przyjmując na ich intencje komunję św., a przedewszystkiem zamawiając za nie Msze św. i ofiarując też inne Msze św. wysłuchane; wreszcie zyskując dla dusz czyściowych jak najliczniejsze odpusty. To wszystko są środki zwyczajne, z których najskuteczniejszą jest oczywiście Msza św.

Lecz jest jeszcze jeden środek szczególny i nadzwyczajny a tym jest t. zw. akt heroicznej miłości, który polega na tem, że przez ręce Marji ofiarujemy na korzyść dusz czyściowych wszystkie zasługi i odpusty, jakich w życiu sami dostąpimy i któreby po naszej śmierci inni za nas ofiarowali.

Należy bowiem wiedzieć, że dobre uczynki w stanie łaski spełnione, mają czworaki skutek: 1) zasługę t. j. prawo do nagrody, 2) ściśle łączą nas z Bogiem, 3) jednają wielkie łaski i 4) zadośćczynią za grzechy powszednie i drobne winy. Otóż tylko ten ostatni skutek zadośćuczynienia można odstąpić duszom czyściowym, trzech zaś pierwszych owoców nikomu przekazać nie można. Z tego wynika, że akt ten heroiczny nie przeszkadza wcale modlić się za siebie lub na intencje innych osób. Ofiara ta bynajmniej nie zmniejsza zasługi naszych dobrych uczynków owszem stokroć je powiększa, bo nigdy nie stracimy na tem co czynimy z miłości ku Panu Bogu i bliźnim naszym. Wszyscy zatem, którzy tę ofiarę uczynili i starają się żyć pobożnie, mogą się spodziewać, że nie pójdą do czyśca wcale lub tylko na krótko.

Za ten akt heroiczny Kościół św. nadaje wiernym odpust zupełny przy każdej Komunji i w ostatniej godzinie śmierci, kapłani zaś mają przywilej ołtarza przy każdym ołtarzu dla zmarłego za którego ofiarują Mszę św.

Akt heroiczny miłości dla dusz w czyścu nie jest ślubem, lecz tylko ofiarowaniem; nie obowiązuje zatem pod grzechem. Akt ten można wzbudzać sercem, bez żadnej specjalnej formułki

---

*) Psalmy pokutne itp. a zwłaszcza modlitwy obdarzone odpustami.

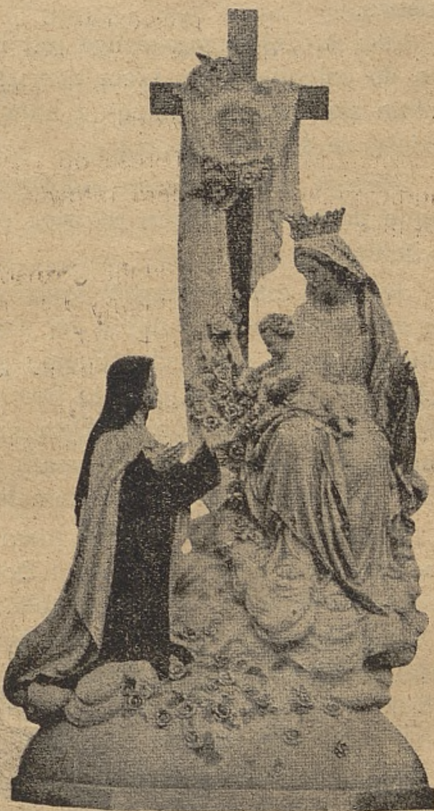
np.: „Ojcze Przedwieczny; w zjednoczeniu z zasługami Jezusa i Marji ofiaruję Tobie na korzyść dusz w czyściu cierpiących wszystkie moje dobra duchowne, oraz odpusty, których sam dostąpić mogę, jako też wszystkie te, które za mnie będą ofiarowane, tak w życiu, jak i po śmierci mojej.

Podnietą do stałej pamięci o duszach w czyściu cierpiących, niech dla nas będą te dwa zdania pisma św.: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“, (Mat. V, 7) „Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie uczynił! „ (Jak II. 13)

*Ks. Marjan Olszewski.*

*Niechaj każdy, kto cierpi, kto wątpi, kto est skrzywdzony, poniżony i samotny, zwróci się ku Niej, niech złoży u Jej stóp jako votum najcenniejsze — swe serce, a Ona go wysłucha, zrozumie, przygarnie i pocieszy....*

*Oto, Ojcze Wszechmiłosierny, proszą Cię w imię moje, gdyż ufają, że miłość moja ubłaga Cię, zmiłuj się nad nimi !*



# Misjonarka świata.

„Wielkie mam współczucie dla dusz, które się gubią. Tak łatwo się zabłąkać wśród kwiecistych ścieżek świata”.

„Tak miło pomagać Jezusowi zbawiać dusze, ceną krwi Jego odkupione, a czekające ratunku od nas“. Św. Teresa od Dziec. Jezus. —

Życie ludzkie jest jedną, nieprzerwaną wstęgą pragnień, nadziei i zawodów. Każda pierś ludzka oddecha pragnieniem szczęścia. Szczęście to pod różnemi postaciami ukazuje się spragnionej ludzkości. Jeden widzi je w zaspokojeniu pragnień rozkoszy, inny w bogactwach, sławie, nauce lub w celach wyższych, godniejszych człowieka, jak n. p. w dobrem wychowaniu dzieci, w uszczęśliwianiu bliźnich i pracy dla społeczeństwa.

Lecz szczęście prawdziwe jest tylko jedno, możliwe dopiero do osiągnięcia w życiu przyszłem, a jest niem stałe połączenie się ducha ludzkiego z najwyższem Dobrem, Pięknem, Miłością, ze swoim Stwórcą.

Dlatego też św. Teresa od Dziec. Jezus ma współczucie, pragnie przedewszystkiem ratować „dusze, stojące na krawędzi piekła“.

Jej „tak miło pomagać Jezusowi zbawiac dusze“! Czy więc dla siebie potrzebujemy Jej pomocy w zbawieniu czy też zbawienie kogoś z blźnich chcemy polecić Jej opiece, czyńmy to śmiało, z ufnością, jest to bowiem dla Niej rzeczą miłą. Módlmy się do Stwórcy i Ojca naszego, dobremi czynami, a ucieszymy Jej czułe na naszą nędzę serce, zyskamy Jej opiekę, wyprosimy potrzebne nam łaski.

Obecnie już aż nadto mamy dowodów przemożnego wstawiennictwa się św. Teresy u Boga za wzywającymi Jej pomocy. — Przecież niema kościoła, niema może nawet domu katolickiego, w którymby nie było Jej figurki lub obrazu. I cóżto otoczyło Ją taką sławą, taką miłością wiernych, jeśli nie Jej łaski wypraszane dla nas u Boga? „Gdybym była bogata, nie mogłabym patrzeć na biednego, zgłodniałego, a nie dać mu jeść“, powiedziała Święta, żyjąc jeszcze tu na ziemi. Teraz została bardzo bogatą, nie w skarby ziemskie, lecz w łaski Boże, nie może więc bezczynnie spoglądać na nasze prośby i potrzeby, szczególnie zaś tyczące się naszego zbawienia, stosownie do swoich zapewnień. Wyprasza nam ta, najmilsza

może ze świętych liczne łaski i cuda u Boga, prowadząc ludzi ku niemu, sprawując w ten sposób swe dzieło misjonarstwa, ogarniające świat cały.

„O Boże, jakże różnemi drogami prowadzisz dusze ludzkie!" — podziwiała niegdyś Opatrzność Bożą nasza Święta. Jednych cierpieniem, innych natchnionem słowem kapłana. innych wreszcie łaskami i cudami za pośrednictwem wybranych Swych dzieci zdziałanemi — powołuje Bóg ku Sobie. — Św. Tereni wielu ludzi zawdzięcza swój powrót do Bogą, swe nawrócenie i inne łaski za jej przyczyną otrzymane.

Lecz może to chwilowe tylko Jej tak przemożne wstawiennictwo za nami u Boga? Może Bóg czyni tak liczne cuda, udziela tak hojnych łask na Jej prośby tylko w pierwszych latach po Jej kanonizacji (17 maja 1925 r.) ? —

Ta miła Święta i na te mogące nas trapić niepewność już nam odpowiedziała: „Czuję, że posłannictwo moje rozpocznie się po śmierci — posłannictwo wszczepiania w dusze miłości Boga... Przechodzić będę niebo; czyniąc dobrze dla ziemi. Nie jest to przecież niepododnem, skoro i aniołowie wpatrujący się w Boga, czuwają nad nami.

Nie, nie spocznę do końca świata.

Dopiero kiedy anioł zawoła: czas już przeminął, wtedy spocznę i cieszyć się będę, bo liczba wybranych będzie wypełniona". —

Jakże radosna dla nas obietnica, spełniająca się dotychczas dosłownie. We wszystkich więc troskach, bólach, spieszmy zawsze do Niej, a szczególnie sprawę dla nas najważniejszą, zbawienie własne i bliskich naszych, powierzajmy przemożnemu wstawiennictwu św. Tereni od Dziec. Jezus.

*Jan Pelczar.*

**Wszystkim PT. Prenumeratorom i Czytelnikom**

**„RÓŻ ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS"**

zasyla życzenia **„Wesołych Świąt"** i **„Szczęśliwego Nowego Roku 1929."**, wraz z gorącem podziękowaniem za rozpowszechnianie naszych wydawnictw, a zwłaszcza „KALENDARZA" i „RÓŻ ŚWIĘTEJ TERESY od DZIECIĄTKA JEZUS"

*WYDAWNICTWO.*

# Śp. p. Stanisława Muśnicka*) a Dzieło św. Piotra Apostoła w Polsce**)

## Wspomnienia osobiste.

W tych dniach wpadło mi do ręki zdanie św. Augustyna: Jeżeli człowiek tyle zabiegów czyni, aby żyć dłużej, ileż ich powinien czynić, aby żyć wiecznie. Odrazu przypomniała mi się nasza Droga Zmarła, zacna, gorliwa działaczka dla spraw Kościoła i Dusza, oddana cała Bogu wszystkiemi władzami swego jestestwa: śp. panna Stanisława Muśnicka, która osierociła nas i dzieła Boże pierwszego stycznia bieżącego roku. Całe Jej życie dowodzi silnej woli i wysiłków, by przygotować się dobrze na wieczność, przysługując się, póki czas, duszom bliźnich, i nastawiając istotę własną coraz bliżej pod działanie promieni Bożych łask. Odsunęła i odsuwała stale wszystko, co przeszkadzało Jej w zbliżeniu się do Boga, a z prawdziwym zapałem, niepomna na własne potrzeby i niedomaganie, zabiegała o sprawy Boże, których znaczenie i wartość głęboko zrozumiała. Pełniła cnotę mężnie i pełniła służbę Bożą w najszczerszem, najzupełniejszem posłuszeństwie wobec natchnień Pana Naszego. Świat nie zawsze widział i uznawał heroizm kobiety, wychowanej w wykwintnem otoczeniu, panny wykształconej i zdolnej, która porzuciła jego zwyczaje, by tem łatwiej ofiarować się cała pracy nad sobą i dla dobra bliźnich. Na dzisiejsze czasy, kiedy właściwie brak charakteru i zasad, przykład śp. Czcigodnej Zmarłej jest czemś niezwykłem. Trudno uznać taką cnotę, nadzwyczajną w formie zewnętrznej. Przyznam się do słabości, że i sama patrzałam z pewnem zastrzeżeniem na obrane sposoby cnoty i czyny śp. p. M., zanim nie poznałyśmy się przy stole pracy. To też tem chętniej z niekłamaną radością, pragnę dziś wyrazić podziw, uznanie,

---

*) 1 stycznia 1929. przypada pierwsza rocznica śmierci śp. p. Stanisławy Muśnickiej. Pragniemy ją uczcić wspomnieniem tej jasnej, świetlanej Postaci, która strawiła swe pożyteczne życie na wiernej służbie Bożej.

**) Pragniemy od razu wytłómaczyć różnicę m. Dz. św. P.. a Sodalicją św. Piotra Klawera, pokrótce zwaną Sodalicją Klawerjańską (świętego Marka 25). Taż Sodalicją jest żeńsk. zgromadzeniem zakon. i pracuje dla Afryki. Dz. ś. P. jest trzeciem z rzędu Tow. Mis. Papieskiem z siedzibą w Rzymie (Kongregacja Propaganda Fidn, 48 Piazza di Spagna) mającem na celu wspomaganie młodzieży męsk. nawróceń ców z pogaństwa, pragnącej zostać kapłanami katol.

cześć — im mniej doznawała ich Zmarła za życia. Jest to potrzeba i powinność, — jedna z najczystszych i najradośniejszych, — katolickiego serca: uznanie w bliźnim cnoty. Nie powinniśmy między sobą, i do drugich, tak mi się zdaje, skąpić go bliźnim, podnosząc w nim dobre strony i wysiłki w życiu. Słowa nasze, pomoc nasza, uśmiech, zadowolenie na widok pracy drugich umili pracę nietylko zainteresowanym, ale pewnie i nam. Zdaje mi się, że jako katolicy jesteśmy obowiązani do podnoszenia i obrony prawdy, do potwierdzania jej w każdym danym objawie. Cnota jest właśnie tym najśliczniejszym wyrazem prawdy, a nasze uznanie, niczem innem, jak potwierdzeniem jej. Jak bardzo cieszył się P. Bóg, tak ufamy mocno, z ukrytej cnoty śp. p. Stanisławy i Jej podobnych — jaśniej by było w koło, gdybyśmy zechcieli, potrafili przyuczyli się patrzeć na bliźnich okiem Miłościwego Boga i nie byli od Niego ostrzejszym?...

Zanim przystąpię do drugiej części notatek, pragnę podać bodaj kilka faktów z życia śp. p. Stanisławy. — Urodziła się w Warszawie, r. 1872. W 5 roku życia już umiała czytać, pensję ukończyła przed dojściem do przepisanego wieku. Po uzyskaniu dyplomu pracowała w dalszym ciągu nad własnem wykształceniem i równocześnie podjęła się z dobrej woli roli nauczycielki w jednej ze szkół prywatnych. Była współpracowniczką na polu oświatowem śp. p. Anieli Szycówny odznaczała się wybitną inteligencją i talentem muzycznym. W młodym wieku, licząc dwadzieścia i kilka lat, postanowiła odsunąć się od ludzi i dążyć do wyższej doskonałości. Ideał Franciszkański był Jej wskaźnikiem na obraną drogę. Zostawszy S. Elektą III Zakonu, osiadła w Krakowie, ofiarując czas i zdolności swoje na napisanie obszernego życiorysu śp. O. Honorata, Kapucyna znanego działacza religijnego z czasów zaboru rosyjskiego w Nowem Mieście n. Pilicą. Praca społeczna poza mieszkaniem zaczęła się dopiero w ostatnich latach życia. Wkrótce, przy wysilonej czynności, a umartwionem i ubogim trybie, zaczyna cierpieć zdrowie i odmawiać posłuszeństwa. „Mój żołądek na cały dzień może pomieścić 1 szklankę mleka i to jest cały mój posiłek, plus 1 jajko i 1 bułka. Wobec tego myślę, że w krótce popierać będę Dzieło św. Piotra apostoła u Niego samego i że mi za moją dzisiejszą dlań pamięć łaskawej klucza swego użyczy". (30. 6. 27.) Ostatnie chwile swego istnienia między nami spędziła Droga Zmarła w domu

Swej Rodziny, w Warszawie, budując żywą wiarą, że cierpienia nie są daremne. Wogóle mam wrażenie, wiara była ulubioną cnotą śp. Stanisławy. Ona ją prowadziła do silnych postanowień i ujmowania spraw życia okiem Boga i wieczności. Wierność swym przedsięwzięcom wykształciła w Niej najzupełniejszą harmonję wewnętrzną, która silnie oddziaływała na swe otoczenie. Przekonywała siłą i prostolijnością swych przekonań, czując się jednocześnie wobec Boga malutkiem, bezużytecznem stworzeniem, zdatnem chyba do pełnienia życzeń i wskazań drugich. Nie wysuwała się, lecz czekała inicjatywy zachęty z zewnątrz. Dusza nawskroś wewnętrzna i oderwana od siebie, mimo swej nieprzeciętnej indywidualności. Możnaby Zmarłą scharakteryzować jako Apostoła Pasjonatkę *pracy*: nawet w czasie ciężkiej choroby, która zakończyła się śmiercią, chwytała za pióro i pracowała. Marzeniem Jej było zaopatrzyć miesięcznik „Róże Św. Teresy", którego była Redaktorką, w materjał na cały rok 1928. „Wolała pracę niż odwiedziny", pisze pani doktorowa C., Siostra Zmarłej, w której domu nastąpiło pożegnanie się z doczesnością. Położyła się jako kłos dojrzały, — możnaby powiedzieć o Drogiej p. Stanisławie, słowami poety. Przed wielką Jej cnotą, ukrytą w szaty codziennego, szarego życia ukrytego tak starannie i misternie, że największych ofiar i ulubionych praktyk i wzniosłości dojrzeć nie można, — stajemy zawstydzeni, niemi i mali. Napewno nie poznaliśmy i nie poznajemy w Zmarłej największej Jej cnoty, bo Ona, idąc za swym Patronem, św. Franciszkiem, umiała ją przesłonić przed okiem bliźnich i rozprawiać o swej duszy jedynie z Panem Panów: Tajemnica duszy mojej do mnie tylko należy". (św. Franciszek z Assyżu). —

Poznałyśmy się w Krakowie wiosną, r. 1926 Odtąd zaczęła się żywsza korespondencja między nami i obie przemyśliwałyśmy nad wprowadzeniem w Polsce Dzieła św. Piotra Apostoła, którem zajmowałam się już w r. 1925, tj. od otrzymania ulotek propagacyjnych o Dziele z Wystawy Watykańskiej Misyjnej. „Dzieło św. P. jest najpotrzebniejsze z trzech Dzieł Mis. Papieskich. Kwestja duchowieństwa miejscowego — jak miałam sposobność to w kilku pismach zagranicznych czytać — to źrenica oka naszego Papieża, który widzi w niem słusznie zabezpieczenia po różnych pogańskich krajach Kościoła... To też ogromnie pragnę rozwoju tego Stow. św. Piotra, oddanego pod opiekę św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Trzeba się o to do Niej modlić". (8 XI 26.) I od X 26.

oddała w swem piśmie: „Róże św. Teresy" stały dział dla propagandy Dzieła. „Mnie zawsze najbardziej leży na sercu ten trzeci Związek Papieski.. A teraz niedawno wyczytałam, że za niewielkie pieniądze można sobie zdobyć własnego kapłana chińskiego.*) Możebym też przed śmiercią zdążyła choć jednego Chińczyka do stanu kapłańskiego przysposobić, a raczej przysposobienie to umożliwić. Mam teraz trochę monety, a w domu trzymać nie lubię... Pewno mnie Pani nie rozumie. Oto myślę, że gdy Pan Bóg przesyła, to widocznie przewiduje ich potrzebę... (9 X 26.) I naprawdę sumka cała wywędrowała z ubogiej celki do domu dobroczynności... zostały „w kasie" aż — 2 złote!.. Bardzo przejęła się zacna Pani kradzieżą wotów w kościołach krakowskich i pragnęła skierować ofiarność ludzką na cele swego ulubionego Dzieła. „Nie namyślając się długo, pobiegłam do Ks. prał. Jeża z listem, do mnie pisanym, że są w Kraju osoby, któreby chciały łożyć na Dzieło św. Piotra. Czyby Ks. Prałat nie zajął się urządzaniem od Nowego Roku przy Redakcji Róż św. Teresy filji Dzieła na Polskę. Już 9 krajów w niem ma udział, a my nie. Naturalnie za pozwoleniem Ks. Metropolity i pod swoim osobistym nadzorem". (3 XI 26.) Aby ułatwić pracę zgromadzenia Dzieła w Polsce, przetłómaczyła śp. p. St. z francuskich ulotek statut, regulamin, obrazek wpisowy itd. Dzieła i dostarczyła materjałów tych Ks. Jeżowi,**) który — nolens volens — stał się naszą nieoficjalną dotąd jeszcze, a już zasłużoną dla sprawy, Opieką Duchowną pięknego, iście apostolskiego Dzieła. Zapał śp. p. St. snać podziałał na współpracowników misyjnych: Na Międzyn. Zjeździe Misyjnym w Poznaniu 1927 wygłosił Ks. Prałat zajmujący, porywający wykład o Dziele, którym napewno pozyskał dlań dużo zwolenników. Przedstawiciel Dzieła, obecny na wykładzie, z Rzymu ucieszył się z pracy

---

*) Nasz Misjonarz Górna Grupa p. Grudziądz nr. III 1928 podaje wiadomości w tym wzgl.: Utrzymanie dla kleryka miesięcznie 70 zł rocznie 800 zł. Dodamy, że przebywa obecnie w Polsce na czas dłuższy ks. Wieczorek, Salezjanin, misjonarz z Chin (Poznań Wronicka 9) celem zebrania funduszu na seminarjum duchowne na swym terytorjum misyjnem. Zapraszajmy go z wykładami i wspomagajmy go ofiarami, jak kto może.

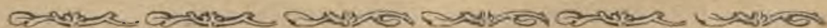
**) Adr. Ks. Kan. Jeża: Kraków, św. Marka 10. — Statut ten został ostatnio wydrukowany w Pobudce Misyjnej nr. 3—4 1928 r. Poznań Ostrów Tumski 1 jako odbitka (bez wzmianki) z nr. 9 1927 Róż Św. Teresy. Zjazd Poznański uchwalił oficjalnie wprowadzenie Dzieł w r. 1928

dlań w Polsce i dopraszał się organizacji z zelatorami, wzgl. zelatorkami w każdej parafji. Datki dla Dzieła zaczęło napływać do różnych pism katolickich, nietylko misyjnych. Coraz więcej zajmuje się prasa, nawet codzienna (Polak — Katolik, Warszawa), jak i tygodnik (Przegląd Katolicki, Warszawa) i inne, omawianiem zagadnienia kleru tubylczego i Dzieła św. Piotra. Jakby się cieszyła śp. Zacna Propagotorka Dzieła, gdyby ujrzała coraz większe postępy dla swej ukochanej sprawy! Zw. Mis. Polek (Centrala Poznań Chełmońskiego 9. P. Szumska) zapisuje się jednostkowo, na życzenie władzy duchownej, do Dz. ś. P. Pewnie **teraz** nie żal Zmarłej podjętych starań i wysilonej pracy!

Kończę swe wspomnienia skromne, niezdolne oddać uczuć wdzięcznej pamięci, że danem mi było zetknąć się z **Duszą pokorną**, która pracowała dla Pana Boga, — propozycją i prośbą serdeczną w imieniu dusz wyczekujących łaski Prawdy i Chrztu św: byśmy wspomagali Dzieło św. Piotra Apostoła modlitwą i datkami. Ku uczczeniu cnót śp. p. Stanisławy Muśnickiej. Niechaj Jej świetlany przykład ofiary i umiejętnej pracy dla Dzieła nie przejdzie w Polsce bez śladu! Niech będzie siejbą wielkiego zastępu gorliwych zelatorek, nie zrażających się przeszkodami, tak samo, jak nie zrażała się niemi nasza Droga Zmarła, szczęśliwa dziś, mamy nadzieję, dzielna Propagatorka Misyjna śp. p. Stanisława!

*Poznań.* *Kazimira Berkanówna*

P. S. Statut wysyła: Ks. Prał. Jeż. Kraków, św. Marka 10 — Składki można skierowywać w dalszym ciągu do ks. Prał. Jeża. — Wkładka roczna dla Dzieła wynosi 1 zł.



**Korespondencje.**

## Związek Misyjny Polek

Minęła niedziela misyjna, która była nam wspomnieniem powziętych uchwał na zeszłorocznym wspaniałym kongresie misyjnym akademickim w Poznaniu; nie tylko przypomnieniem, lecz i bodźcem do wprowadzenia tych uchwał w czyn, jeżeli tego dotychczas nie uczyniliśmy.

W radosnych dniach kongresu, tchnących ogólnym zapałem dla św. sprawy misyjniej, założony został Związek Misyjny Polek (1/X. 1927 r.) a zatem upływa już rok przeszło od jego założenia. A czy Związek ten może się wykazać owocami swej pracy? Dokładne wiadomości o jego dotychczasowej działalności podają „Sprawozdania Z. M. P." których pierwszy numer wysyła na życzenie p. S. Durska, Poznań, św. Wojciech, zaś drugi numer ukaże się z końcem bieżącego roku. Siedzibą Centrali

na całą Polskę jest Poznań: Tadeuszowa Szumska, Poznań, ul. Chełmońskiego 9; oddziały istnieją dotychczas w Poznaniu, Chyliczkach, Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lublinie, Rawiczu, Śremie i Miechowie. Wszędzie wre praca, wszędzie pełno zapału i gorliwości. Coraz to nowe zastępy dzielnych kobiet, zapalonych dla sprawy misyjnej, przyłączają się do szeregów rycerek Chrystusowych. — Każdy z wymienionych oddziałów wykazać się może konkretnymi wynikami swej pracy. Dla informacji podajemy niektóre szczegóły.

Oddział poznański urządził wiosną br. wieczór misyjny z wykładem urozmaic. przeźroczami Ks. Wieczorka, misjonarza z Chin; łoży co miesiąc kilkanaście złotych z dobrowolnych składek członkiń na fundację OO. Oblatów dla kształcenia misjonarzy.

Szczególną zasługą oddziału warszawskiego jest urządzanie pogadanek z przeźroczami z polskich placówek misyjnych w różnych dzielnicach Warszawy; najlepszy to środek skutecznej propagandy. Oddział ten koresponduje z SS. Urszulankami w Charbinie, którym dostarcza mnóstwo książek polskich do nauki itd. oraz czyni dużo dla kościołów kat. na kresach wschodnich, znajdujących się w skrajnej biedzie. 30/IX. rb urządził skromną wystawę mis.

Oddział w Chyliczkach wpłacił na stypendjum im. M. B Częstochowskiej XX. Salezjan, na kształcenie kleru krajowego w Chinach zł. 500 — a drugie stypendjum stawia do dyspozycji Centrali.

Oddział krakowski urządził m. i. składkę po różnych uzdrojowiskach, z czego uzyskał kilkaset złotych dla polskich misji w Afryce..

Oddział rawicki szczycić się może największą ilością członkiń urządził niedziele misyjną z wykładem Ks. Wieczorka, oddając z zysku kikaset złotych do jego dyspozycji na misje w Chinach.

Oddział sremski posiada, dzięki przychylności tamtejszego Księdza Proboszcza, własną skarbonkę misyjną w kościele. —

Miechowski oddział, jeden z ostatnio założonych, pracuje bardzo gorliwie, wykonał i nadesłał do Centrali kilka ornatów i inne paramenty liturg.

Oddziały w Wilnie i Lublinie pracują szczególnie dla kresów Wschodnich i również pełno tam zapału dla św. sprawy misyjnej.

Prawie w wszystkich oddziałach miewał wykłady Ks. Wieczorek; wszystkie szyją pilnie bieliznę ołtarzową itp., odzież dla tubylców jak również troszczą się o osobiste potrzeby misjonarzy; pozatem pamiętają o najskromniejszym sposobie współpracy misyjnej — czyli zbieraniu zużytych znaczków poczt., stanjolu, dewocjonalji i innych drobnostek na cele misyjne. Przedewszystkiem modlitwą i Komunją św. często wspomagają misje.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zapewniła Centrali Z.M.P. miejsce na wystawie krajowej, a zatem będzie również praca dla misji w Polsce choć skromnie uwidoczniona.

Na kongresie misyjnym akademickim w Würzburgu (26—30. 9. 1928) reprezentowała Związek nasz p. Kaźmiera Berkanówna. Zagranica żywo się młodym związkiem interesuje i wyraziła życzenie współpracy.

Z wielką pociechą notujemy powziętą na Walnem Zebraniu Stow. Zjedn Ziemianek w Warszawie uchwałę: „Stowarzyszone będą się sta-

rały, aby największa ich liczba zapisała się do Związku Misyjnego Polek i będą jednały dla niego jak największą liczbę osób.

Związek Misyjny Polek zrzesza kobiety wszystkich stanów i każdego wieku, nie wyłączając młodzieży żeńskiej szkolnej, słowem wszystkie polki zapalone do idei misyjnej. Sekcje i kółka misyjne istniejące w solidacjach marjańskich i innych stowarzyszeniach należeć mogą do Z.M.P. korporatywnie, co dla zcentralizowania pracy gorąco się poleca.

Wiemy, ile podobne związki zdziałały i dotąd działają zagranicą, jaką potężną stanowią dla misji pomoc.

Jedną z przyczyn, dla których Z.M.P. zasługuje na całkowite poparcie ze wszech stron jest ta, iż członkinie, zapisując się doń, należą temsamem do Dzieła św. Piotra Apostoła dla kształcenia kleru krajowego. Przez Związek Misyjny Polek zatem przyjąć i rozszerzyć się ma również to dzieło papieskie, tak gorąco przez Ojca św. polecane, także w Ojczyźnie naszej.

Każde nowe dzieło napotyka z początku na trudności, więc również nasz mlody związek z niemi walczyć musi... lecz mimo to mamy powodów wiele, aby co do rozwoju Z.M.P., który posiada tylu gorliwych, bezinteresownych, całą duszą sprawie misyjnej oddanych członków — żywić najlepsze nadzieje. Służy on przecież najświętszej ze spraw Bożych, niepodobna przeto, aby nie miał być witany przez wszystkich z radością i zakładany w wszystkich zakątkach Ojczyzny naszej, tak po miastach jak i cichych wioskach.

Nie można zaprzeczyć, że kobiety posiadają dla idei misyjnej szerokie serce, przeto do nich zwracamy się z gorącym apelem: Przyjdźcie, wstępujcie w szeregi nasze, oddajcie modlitwę waszą, wolną chwilę, zdolności, drobny datek, słowem co która ofiarować może, dla sprawy misyjnej. Organizujmy się w Zw. Mis. Polek, tam złączonemi siłami pracujmy, a praca nasza przyniesie owoc stokrotny. *S. D.*



# Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

## Patronką Wołynia i Kresów Wschodnich.

W dniu 3 października b. r. odbyła się w Łucku, mieście wojewódzkiem Wołynia, niezwykła i zdaje się pierwsza uroczystość w tym rodzaju w odrodzonej Polsce a stanowiąca zarazem skromne zadosyćuczynienie św. Teresie od Dz. J. za Jej tysiące cudów na naszej ziemi dokonywanych; mianowicie: Uroczyste ogłoszenie tej ukochanej młodziutkiej świętej Patronką dyecezji Wołyńsko-Żytomierskiej a tem samem naszych wschodnich kresów i umieszczenie obrazu św. Teresy od Dz. J. w wielkim ołtarzu katedry Łuckiej.

Przepiękne to dzieło przeprowadził J. E. ks. Biskup wymienionej dyecezji, Szelążek.

Doniosłość tego faktu podniesienia do godności Patronki Kresów św. Teresy od Dz. Jezus przez Ojca św. a temsamem oddania Ich tej wszechwładnej rozdawczyni róż w postaci obfitych łask Bożych, może

ocenić przedewszystkiem ten, kto zna te Kresy bliżej i komu wiadome są te bardzo ciężkie warunki życia katolickiego w przeszłości na Kresach, z jakich do dziś jeszcze nie może i nie ma poniekąd dość siły ocknąć się tam duch katolicki, a tem samem zapłonąć taką siłą — aby, jak o opokę, odbijały się wszelkie komunistyczno - bolszewickie zakusy na naszą wiarę — płynące z sąsiadującego wschodu.

Sprawi to niezawodnie dziś św. Teresa od Dz. Jezus, kiedy w szczególniejszy sposób te drogie nam Kresy Ją uczciły i kiedy posiadła serca całych Rzeszy katolików na Kresach, którzy pokorną prośbę do Ojca św. o Jej zaszczytną opiekę, tysiącami własnoręcznych podpisów zaopatrzyli.

Cześć i wdzięczność najgłębsza należy się za te starania Jej Najczcigodniejszemu Arcypasterzowi, że raczył dla Kresów u Ojca św. wyjednać tę wielką łaskę, wraz z gorącem życzeniem, by św. Patronka Dyecezji błogosławiła wszystkim Jego poczynaniom w jaknajbliższe lata!

Do tego to niesłychanie radosnego zdarzenia — bo utrwalającego w sercach polskich wiarę w katolicką przyszłość Ojczyzny naszej na Kresach niech mi będzie wolno dorzucić jeszcze kilka krótkich wspomnień — o wprowadzeniu niemal literalnie niemal 4 lata przedtem, bo 30 września 1924 r. obrazu — błogosławionej wówczas jeszcze św. Teresy od Dz. J. do katedry w Łucku przez Tow. Narodowej Organizacji kobiet Łucka, ponieważ ten sam obraz ustawiony został w wielkim ołtarzu i podniesiony do godności Obrazu Patronki Kresów. —

A było to tak: Cicho bylo jeszcze cztery lata temu na Kresach wschodnich o św. Teresie od Dz. Jezus naogół; jak wogóle cicho o ruchu katolickim o Stowarzyszeniach i Zrzeszeniach katolickich, gdy wróciła ze Lwowa jedna z pań Członkiń N. O. K. — a słysząc tam p. R. o tylu cudach, jakie w ówczas zgłaszano do klasztoru Sióstr Karmelitanek, a nawet rozmawiając osobiście z osobami bliskiemi sobie, które te cuda zgłaszały, zapragnęła serdecznie by św. Teresa i Kresy wschodnie swem wielkiem sercem łaskawie objęła.

Rychło znalazła w łonie Organizacji miłością do tej Świętej pałające serca — które pragnienie swe postanowiły poprzeć czynem, mianowicie wprowadzeniem Obrazu św. Teresy od Dz. J. do jednego z bocznych ołtarzy Katedry w Łucku, na co, wówczas rządzący JE. Ks. Biskup Dubowski łaskawie się zgodził, mimo że św. Teresa była dopiero błogosławioną; (snać przeczuwał ks. Biskup, że od tej błogosławionej, spłyną na Jego Dyecezję zdroje łask). Był na miejscu malarz artysta Rosjanin i temu powierzyły Panie wymalowanie obrazu św. Teresy od Dz. Jezus i trzeba uznać wielkie przejęcie się artysty tem zaszczytnem zadaniem, które sprawiło, że obraz wymalowany został ku ogólnemu zadowoleniu — a co najważniejsze posiadał podobieństwo rysow Świętej. Dnia 30 września 1924 r. wniesiono obraz ten do Katedry w Łucku, umieszczono w bocznym pięknie przybranym ołtarzu — przed którym dla br. licznie zebranej publiczności odprawił ksiądz Proboszcz mszę św. śpiewaną i wygłosił w słowach podniosłych naukę o św. Teresie od Dz. J. Radowały się serca kochające św. Teresę, gdy kolejno — wszyscy księża miejscowi i Ksiądz Biskup wróciwszy z podróży — oddawali hołd tej świętej — odprawiając przed Jej obrazem mszę św. —

św. Teresa rozpoczęła też niezwłocznie ze swego tronu sypać róże swe łaski a między innemi malarza który Jej obraz malował a który niebawem zapadł na bardzo ciężką chorobę uzdrowiła; innym też, proszącym u stóp Jej ołtarza wielkie łaski świadczyła a stąd liczba garnących się do niej rosła, ołtarz Jej stroiła w kwiaty, oświecała — ozdabiała, aż wreszcie ta przez Czcicieli św. Teresy od Dz. J. zaledwie przeczuwana chwila nadeszła że św. Teresa od Dz. Jezus — zajaśniała Kresom — jak ta Gwiazda morska — do której wzdycha żeglarz zbłąkany. Oby ta Gwiazda ta św. Patronka przewodniczyła Kresom — i całej Ojczyźnie naszej, byśmy nie inaczej dążyli do dobra i szczęścia tu na ziemi i tam w wieczności — jak drogą wiary przez Kościół św. wskazaną a z pewnością na manowce nie zejdziemy a zeszedłszy przypadkiem, na drogę prawą zawrócimy. *Teofila Tęczar,*

*była przewodnicząca N. O. K. w Łucku w r. 1924.*

---

**MOTTO: Mała droga do świętości.**

# Do naszych PT. Czytelników.

„Nasza pomoc tylko w Bogu"; Słowami temi i pobożnem pozdrowieniem do naszej małej świętej Patronki Teresy od Dzieciątka Jezus kończymy ostatni kwartał w trzyletniej pracy w wydawnictwie naszego miesięcznika: „Róż św. Teresy jod Dz. J." tak pięknie, i mile przez Szan. Czytelników przyjętej pracy.

Wiedzeni myślą tylko dla chwały Bożej i czci naszej Patronki, dla zbudowania gminy naszych P. T. Czytelników wydajemy „Róże św. Teresy od Dz. Jezus" z wiarą w pomoc Wszechmocnego, która najsłabszego człowieka przeistacza w olbrzyma zdolnego do podołania każdemu zadaniu choćby jak trudnemu.

Ufam, że w nowym roku przy pomocy Bożej uda nam się rozwinąć nasze wydawnictwo, na wzór podobnych w Zachodnich państwach, istniejących wydawnictw ku czci Małej Świętej; i osiągnąć, ażeby nasz miesięcznik stał się godnem ogniwem w złotym łańcuchu miłości i wdzięczności okazywanej Śtej Teresie od Dz. Jezus przez wszystkie narody katolickie całej ziemi.

Nasze wydawnictwo ufa w Boga oraz w czynną pomoc dotychczasowych pracowników i ma nadzieję, że i nowi współpracownicy wejdą w nasze szeregi, ażeby przemawiać do dusz zbawienia szukających przez szerzenie znajomości ducha i nauk św. Teresy od Dz. J. Wielką radością i zachęceniem

będzie dla nas, jeżeli większa liczba współpracowników pomoże nam wydatnie w naszej pracy.

Naszym obowiązkiem jest baczyć na to, ażeby tylko te artykuły drukowane w „Różach” które posiadają niewątpliwą wartość. Szczególnie nadsyłane nam wiersze muszą być odpowiednie co do treści, ale też co do formy muszą być zgodne z zasadami metryki.

My możemy powiedzieć to samo, co i wydawnictwa w innych krajach, że Czytelnicy żądają sposobu pisania możliwie dla najszerszych mas zrozumiałego. Uczciwe, zwykłe, dusze które wstąpiły na małą drogę prowadzącą do świętości nie pragną suchych zanadto naukowy wygląd posiadających elokubracyj i rozpraw; świeże, wesołe i zdrowe życie powinno się w nich odżwierciedlać.

Miękkość i słodkawość nie powinna mieć miejsca.

One bowiem zawierają wielkie niebezpieczeństwo, dla kultu św. Teresy od Dz. J. Jeżeli je przy łasce Boga i pomocy naszej Patronki pokonamy, to wówczas zaczną uprzedzenia stopniowo znikać.

Dalej dążą Czytelnicy do tego, ażeby powstała głębsza wewnętrzna łączność społem między wielbicielami św. Teresy od Dz. Jezus, celem wykonania wspólnych pielgrzymek.

Dla tego zwracamy się do Wszystkich tych, którzy odbyli pielgrzymkę do Lisieux do grobu Świętej, ażeby raczyli bądźto własne przeżycia, bądźto przeżycia spółpątników opisać i opisy nam przesłać.

Mamy na myśli: szczególne wysłuchania modłów, cudowne wyzdrowienia (potwierdzone ze strony lekarzy) jak też smutne lub wesołe zdarzenia, wstąpienie do stanu duchownego lub klasztornego, i t. d. Przez to właśnie powstać powinien żywy krąg wspólnej miłości, modlitwy i ufności.

Jeżeli ktokolwiek z naszych P. T. Czytelników chce swoje relacje zamieścić w „Różach św. Teresy od Dzieciątka Jezus”, ten niech nie zapomina o tem, że sprawne funkcjonowanie wydawnictwa i drukarni zależy w wielkiej mierze od jasności i **czytelności** manuskryptu.

Manuskrypta powinne być pisane **tylko** na jednej stronie

Na wszystkie zapytania ze strony P. T. Czytelników będziemy dawali odpowiedź w rubryce: „Odpowiedzi Redakcji”

Odpowiedzi będą zamieszczane albo pod początkowemi literami imienia i nazwiska jak i z podaniem miejsca zamieszkania, albo pod umówionem hasłem lub imioniskiem.

Pismo poświęcone kultowi św. Teresy do Dz. Jezus nie może przejść mimo z obojętnością ponad naszymi milusińkimi.

Właśnie dziecięctwo naszej Świętej daje nam bogatą pełnię najbardziej pouczających i najmilszych wydarzeń.

Dążymy do tego, ażeby na końcu każdego zeszytu naszego miesięcznika zawarta była rubryka osobna przeznaczona dla naszych dzieci, przez którą nasi milusińcy będą się bliżej zapoznać z życiem i cnotami Śtej Teresy od Dz. Jezus.

Należy ich pobudzać i zapalać do naśladowania Śtej Teresy, by przez to oni uświęcali własne dziecięctwo. Tak tekst jak i ryciny powinny naszym malutkim w jak najprzyjemniejszej formie dostarczyć zainteresowania i pouczenia.

Co się tyczy zamieszczania rycin i odbitków fotografij, to wydawnictwo zwróci szczególną uwagę na to.

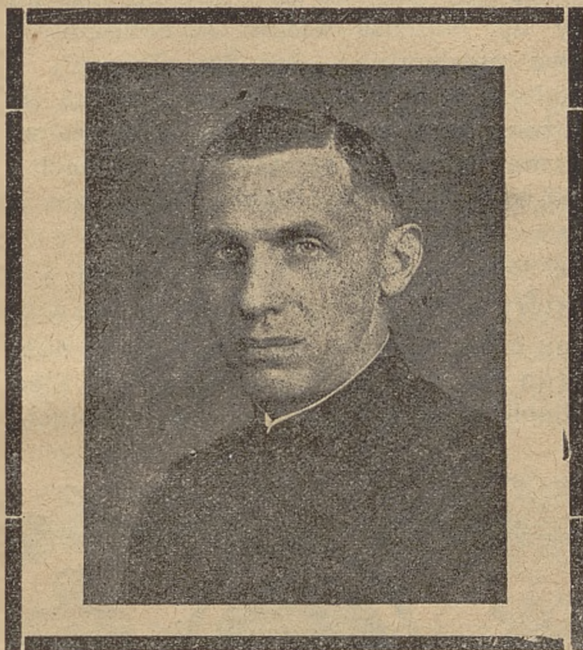
W tej naszej dążności, która całkiem pewnie zyska poklask naszych P. T. Czytelników, jesteśmy skazani na pomoc naszych P. T. Czytelników, od których to żależy, ażeby ilustracje, odbitki i tp. materjał ciągle się uzupełniały. Z największem podziękowaniem będziemy przyjmowali ze strony naszych P. T. Czytelników fotografje, odbitki i klisze wszystkich ołtarzy św. Teresy od Dz. Jezus.

Pismo poświęcone Mistrzyni małych dróg i ścieżek, będzie musiało w pierwszej linji samo pozostać na małej drodze.

Co my obiecujemy to jest: poważna twarda praca, dobra wola i szczera miłość do ludu katolickiego, o którego pobożne modlitwy prosimy.

Ś. † P.

# Ks. Marjan Olszewski



z Zakonu OO. Pijarów, były rektor ich Zakładu wychowawczego w Rakowicach pod Krakowem, opiekun, redaktor i główny współpracownik miesięcznika; „Róże św. Teresy", zmarł w Rakowicach dn. 6 Grudnia 1928, mając lat 46, z tego 21 przebytego w Zakonie.

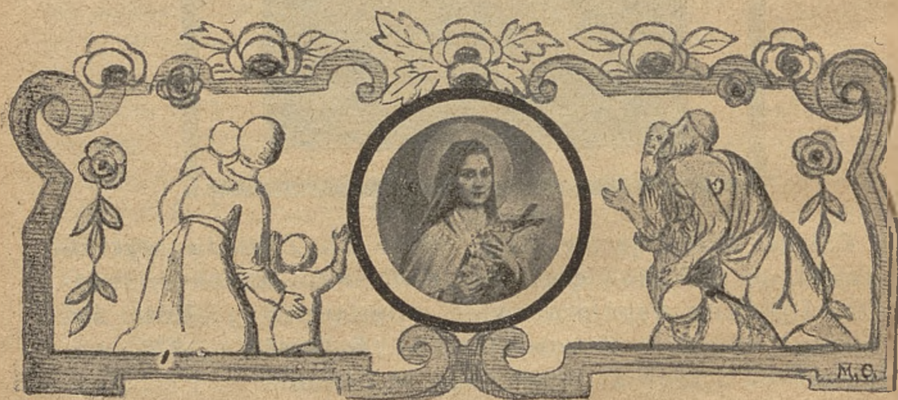
Czytelnicy naszego miesięcznika pamiętają zapewne rzewne podziękowanie ś. p. Zmarłego w Nrze z lipca 1923, na str. 110, miesięcznika pod tyt. „Gdzie szukać pomocy?" w którem to podziękowaniu ś. p. Zmarły dotknięty od kilku lat ciężką chorobą wewnętrzną wyraża swą wdzięczność Najsłodszym Sercom Jezusa i Marji, oraz wstawiennictwu św. Teresy z Lisieux i świątobliwej Wandy Malczewskiej za wielokrotny ratunek w przeciwnościach rozlicznych i dolegliwościach, a zwłaszcza utrzymanie go przy życiu i wyzdrowienie po ciężkiej operacji wątroby w listopadzie 1927, kiedy to lekarze byli przekonani, że według ludzkich zapatrywań tylko na niewiele dni przedłużyli mu życie.

Za te łaski Zmarły odwdzięczał się Panu Bogu, pracując mimo ciężkiej choroby do ostatniej chwili. W szczególności dla naszego wydawnictwa „Róż Św. Teresy" przygotował sporo materjału do druku na czas najbliższy

Zmarły był najtroskliwszym opiekunem nie tylko wydawnictwa miesięcznika „Róż Św. Teresy", ale i naszego kalendarza, który to wydawnictwo już drugi rok wydaje. Złożony od dłuższego czasu nieuleczalną chorobą wewnętrzną, mówił w ostatnich tygodniach, że nie umrze, póki wspomniany kalendarz nie wyjdzie. I tak też się stało.

Pamięć Jego pozostanie u nas niezgasłą, a kierunek duchowy, który nadał miesięcznikowi, będzie zachowany.

Prosimy czytelników o westchnienie za duszę tego świątobliwego Kapłana. Światłość wiekuista niechaj Mu świeci w Niebie, a na ziemi cześć Jego pamięci!



## Łaski za przyczyną Św. Teresy od Dz. J. otrzymane.

Składam gorące podziękowanie, że przez wstawiennictwo św. Teresy i św. Antoniego uzyskałam u Serca Jezusowego i Matki Najświętszej, wysłuchanie modlitwy w różnych intencjach.

*Kraków,* *W. P.*

Ukochanej Św. Teresie od Dz. Jezus składam podziękowanie za wyjednanie mi daru modlitwy, i proszę o dalsze łaski.

*W. B.*

Składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za wiele łask doznanych przezemnie i rodzinę, za Jej przyczyną i wstawiennictwem.

*Żurawno,* *Ks. Adolf Zamazal*

Zachorowałam na silną anginę. Jednej nccy czułam się bardzo źle, tak że obawiałam zię czy rana doczekam. Błagałam gorąco Swiętej Teresy aby wyprosiła mi u Boga i Matki Najświętszej łaskę doczekania rana i polepszenia zdrowia. Wysłuchała mnie Swięta Teresa i dzisiaj przesyłam to podziękowanie. Polecam się także nadal Jej opiece jakoteż i całą rodzinę Jej opiece polecam.

*Brzeziny koło Ropczyc, Zofja Niżańska*

Dziękuję z głębi serca św. Teresie od Dz. J., że za Jej wstawiennictwem uzyskałam pomoc w sprawie sądowej o pieniądze..

*Toruń, Wład K.*

Z sercem przepełnionem niezmierną radością i wdzięcznością, spieszę spełnić wielce mi drogą obietnicę uczynioną, Ukochanej Przemiłej św. Tereni, a załączając przyrzeczoną Jej ofiarę i polecając się nadal Jej opiece, składam publicznie gorące podziękowania za wysłuchanie modłów i cudowną wprost pomoc w bardzo ważnej i trudnej sprawie.

*Ludwika Kozłowska*

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam serdeczne podziękowania Najsłodszemu Sercu Jezusa, Matce Boskiej i św. Teresie od Dz. Jezus za otrzymane łaski.

*Winkowska*

Podziękowanie za otrzymane łaski i opiekę.

*Emilja Szyfmtówna*

---

Redakcja prosi usilnie, aby podziękowania były zaopatrzone w podpis lekarza lub księdza.

---

# Prośby o modlitwę.

O modlitwę prosi dla matki swej, staruszki której grozi katarakta ócz, aby przez wstawiennictwo św. Teresy od Dz. Jezus, Bóg łaskawy raczył ten cios od nas odwrócić.

*Kraków. M. J.*

Polecając się modlitwom z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże w wychowaniu dziatek.

*Przemyśl, A. Olsz.*

Gorącą prośbe o modlitwę do św. Teresy od Dzieciątka J. o uzdrowienie z ciężkiej choroby płuc, aby wyjednała u Matki Boskiej Nieustającej Pomocy tak dla mnie upragnionego zdrowia.

*Toruń, Wład. K.*

Święto Teresy od Dz. Jezus przez modlitwę twoich Czcicieli proszę cię, pobłogosław dom mój, i racz wszystko zło, które mnie czeka, przemienić.

*T. P.*

O modlitwę proszę aby za przyczyną św. Tereni od Dz. Jezus Bóg wysłuchał mej prośby i wyjednał mi łaskę dobrze znanej świętej.

*Dr. Wągrowicz*

O modlitwę prosi dla siebie i brata swego, aby Bóg raczył nas z ciężkiej choroby wyleczyć.

*Kraków, Józefa Pawełkówna*

Proszę o modlitwę na uproszenie łaski w mej intencji.

*W. Pisulewska*

O modlitwę w bardzo ważnej sprawie proszą: Józef, Zofja, Jan, Zygmunt Ćwik z Drohobycza.

Wszystkich Czcicieli św. Teresy od Dz. Jezus uprasza o modlitwę rodzina, której grozi ruina materjalna, aby ta można cudotwórczyni wyprosiła u Pana Boga łaski potrzebne do wybrnięcia z kłopotów,

O modlitwę na intencję wyproszenia zdrowia w trzech wypadkach, o dach nad głową w pięciu wypadkach, o powołanie na dobrego kapłana — o łaskę rządzenia się z zapracowanych pieniędzy — o zdrowie dla chorej żony — upraszają Czytelnicy Róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus wszystkich Czcicieli tej możnej Cudotwórczyni

# Łaski za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej otrzymane.

Na beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej przysyłam 5 zł z prośbą o Jej wsiawiennictwo do Boga o wysłuchanie próśb moich.

Inowrocław. M. Potocka

Za cudowne uzdrowienie po czteroletniej ciężkiej chorobie dzięki składam świątobliwej Wandzie Malczewskiej, Marja z Rutharskich — Łolczowa Drohobycz i prosi o Jej modlitwę.

O wstawiennictwo do Królowej Korony Polski, Najśw. Marji Panny za zgody i pokój w Ojczyźnie naszej prosi świątobliwą Wandę Malczewską.

*A. Pasiekowski, Chodecz.*

Do świątobliwej Wandy Malczewskiej zanoszę gorące błagania, aby uprosiła mi zgodę w rodzinie, dar dobrego wychowania dzieci i błogosławieństwo Boże, a ja przy sposobności wyślę większą sumę na cele Jej beatyfikacji.

## — — MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI — —

dodatek dla dzieci.

# PRZYKŁADY POCIĄGAJĄ.

Czy wy-ście już — kochane dziatki — słyszały coś kiedykolwiek o wielkim świętym biskupie z Genewy Franciszku ze Sales? On urodził się w r. 1567 na zamku w Sales około Annecy, został wychowany przez zacnych katolickich rodziców a Bóg użył go jako narzędzie do nawrócenia wielu w błędach pogrążonych. Mówią, ze on przez swe kazania, swą gorliwość i swą pobożność nawrócił około 72.000 zbłąkanych dusz z powrotem na łono kościoła katolickiego. Czy wiecie Wy, w jaki sposób on osiągnął ten wysoki stopień błogości, którą on obecnie w niebie się raduje?

Otóż było to tak: razu jednego za młodych lat przysłuchiwał się on uważnie kazaniu, jakie kaznodzieja wygłosił o św. Franciszku z Assyżu, o św. Franciszku z Pauli i o wszystkich tych wielkich czynach, jakich ci dwaj święci dokonali dla królestwa Bożego.

Przysłuchując się uważnie treści kazania wypowiedział młodziutki Franciszek ze Sales zdecydowanie następujące słowa: „Było dwóch wielkich świętych, z których każdemu było na imię Franciszek. Ja muszę trzecim być“.

I poszedłszy zrezygnował ze wszystkich zaszczytów i bogactw, które przypadały na niego tytułem jego urodzenia, — prowadził zaciętą walkę ze swemi błędami, a szczególnie gniewem i złością, i stał się świętym, który, już za życia bardzo wiele osiągnął i którego budujące pisma nawet dzisiaj po 300 latach czyta się na całym świecie na pożytek dusz.

Zapytacie mnie zapewne, dla czego ja wam o tem piszę chociaż mam zamiar wam tylko o małej Świętej Teresie opowiedzieć?

Otóż dzieje się to dla tego, ponieważ jeden rys z jej życia nasuwa nam porównanie ze św. biskupem Franciszkiem; Franciszek bowiem przez święte przykłady został porwany do świętości, i tak samo mała Terenia otrzymała pierwszy impuls do świetej dążności przez porywający przykład.

Wy wiecie o tem, że mała Terenia była przywiązana do rodziców bezgraniczną miłością; i nie mniej kochała też ona rodzeństwo, a szczególnie dwie najstarsze siostry Marja i Paulina były jej największą dumą. Czego to wszystkiego można było podziwiać na nich? Ich roztropność, ich piękność, ich rozsądne uwzględnienie życzeń małej siostrzyczki, ich skromne i powściągliwe usposobienie i gotowość pomagania matce we wszystkiem, ich nabożeństwo w kościele, — wszystko to przedstawiało się naszej miłej Tereni jako rzecz wzorowa i naśladowania godna.

I w rzeczywistości dzięki dobremu wychowaniu dzieci ze strony małżonków Martynich, miała nasza mała Terenia wspaniałe rodzeństwo, które mogła sobie wziąść za wzór do naśladowania. Rodzice bowiem czynili wszystko, ażeby dzieci wychować na ludzi, którzy na ziemi i kiedyś w niebie wypełnią swe miejsce.

W onym czasie, kiedy Terenia miała dwa lata, oddano Paulinę do pensjonatu, gdzie pod kierownictwem uczonych i pobożnych Sióstr miała się wzbogacić w wiedzę ziemską i niebieską.

Ta rozłąka była dla naszej małej świętej połączona z wielkim bolem.

Wszędzie odczuła brak troskliwej siostry i wszystkie jej myśli były, przy niej daleko. Jeżeli matka spytała kiedy: „No! moje maleństwo! o czem tak ciągle myślisz?“ otrzymała krótką i pewną odpowiedź: „O Paulinie“ i to mimo tego, że maleństwo ledwo mówić poczynało. Nawet we śnie szczebiotało cichutko przed siebie imię ukochcnej siostry.

Przywiązanie Teresy do Pauliny nie dziwi nas wcale, gdyż dążność i działalność starszej siostry spowodowała jej najwyższe zainteresowanie.

I tak słyszała raz rozmowę rodziny na ten temat, że Paulina chce wstąpić do klasztoru.

Klasztor! Co to jest takiego klasztor? — Otóż to jest miejsce na którem człowiek siebie samego, przynosi Bogu w ofierze i nie dąży więcej do świata, tylko ku niebu. Czy mogło sobie takie maleństwo jak mała dwuletnia Terenia zdac sprawę z doniosłości takiego postanowienia? Bardzo wątpimy. Tylko ta świątobliwa podświadoma skłonność mogła się uwydatnić w młodocianej duszy i uwydatniła się w postanowieniu, które później nigdy się nie zachwia-

ło pod wpływem Bożej Łaski: „Jak ja będę wielką, pójdę także do klasztoru.“

To silne postanowienie jest jednem z jej pierwszych wspomnień, które św. Teresa od Dzieciątka Jezus zachowała w pamięci od najmłodszych lat do późniejszego wieku. I tak Jezus miłośnik czystych dusz uszczknął sobie ten delikatny kwiat niebiański będący w młodocianym wieku dwóch lat.

Panie! niezbadany jesteś w drogach Twoich.

Widzimy więc, że przysłowie: przykłady porywają, nie jest przesadą.

Świątobliwe postanowienie starszej siostry stało się dla młodej Tereni gwiazdą przewodnią na całe jej późniejsze życie. Tu dzieje się to samo, co z małym kamyczkiem, który się wrzuci do wody. Czy widziałyście już kochane dziateczki, co się wówczas dzieje? Spróbujcie przy najbliższej sposobności i wrzućcie mały kamień do wody, a zobaczycie, że w tem miejscu, gdzie kamień wpadnie do wody tworzy się najsamprzód zagłębienie około którego powstaje najsamprzód jedna fala. Później zaraz około pierwszego pierścienia fali powstaie drugi, trzeci, czwarty, piąty, dziesiąty, i setny.

Ten ruch falisty, rozchodzi się czemraz dalej chociaż nawet spłaszczając się stopniowo aż do samego brzegu.

W tej dziecinnej zabawce widzimy głęboką myśl.

I nasze działanie, tak twoje jak i moje i wszystkich innych ludzi działa jak ten kamyk. Jeden człowiek, sto lub tysiąc ludzi widzi twoje nieposłuszeństwo, twoją kłamliwość, twoją pychę, tak samo jak twoją pilność, twoje zamiłowanie do modlitwy, twoją gotowość do niesienia pomocy drugim. Jedni biorą sobie ze złych czynów przykład do złego, drudzy z dobrych czynów przykład do dobrego.

Gdybyś był sam na świecie, to przez twój przykład nie mógłbyś nikomu ze spółbliźnich ani zaszkodzić ani pomódz.

A tak jesteś postawiony w falujacem morzu ludzkiem i wielu patrzy na ciebie nawet wówczas, gdy ty na to nie zważasz lub tego nie dostrzegasz. — Czy ty to rozumiesz? Jeżeli to może za trudne dla ciebie do zrozumienia, proś ojca albo matkę, aby ci to bliżej wyjaśnili. Szczególnie patrzy na ciebie twoje rodzeństwo, no i twoi towarzysze

zabaw. Nie dawaj żadnemu z nich złego przykładu. Bądź dla nich wzorowym bratem, lub bogobojną siostrą. A nawet bądź dla nich, jak Paulina dla małej świętej Teresy — gwiazdą przewodnią, która ją zaprowadziła do pobożnego życia, świętej dążności i niebieskiej szczęśliwości.

*To jest serdeczne życzenie dla Was moje drogie dziatki.*

## *Modlitwa do łask pełnego Dzieciątka Jezus.*



Im więcej mnie uczcicie,
tem więcej błogosławić wam będę.

*Jezu do Ciebie uciekam się,*
*Przez Twoją Matkę błagam Cię,*
*Racz w tej potrzebie wesprzeć mię;*
*Bo tak prawdziwie wierzę w Cię.*
*Że możesz, Boże wspomódz mię,*
*Jak najzupełniej ufam Ci,*
*Że łaski Twej udzielisz mi.*
*Z całego serca kocham Cię,*
*Dlatego grzech tak boli mię,*
*I tak gorąco błagam Cię.*
*Od niego racz wybawić mię.*
*Mam przedsięwzięcie poprawić się*
*I nigdy więcej nie smucić Cię,*
*Tobie na zawsze oddaję się,*
*Dla Ciebie chętnie cierpieć chcę*
*I służyć Ci wiecznie pragnę*
*Bliźnich miłować jako mnie*
*Chcę też dla Ciebie, bo kocham Cię,*
*O Jezuleńku mój proszę Cię,*
*Chciej w tej potrzebie ratować mię,*
*Abym mógł kiedyś posiąść Cię*
*Z Józefem i Marją ciesząc się,*
*I z Aniołami chwaląc Cię.*
*AMEN.*

**ZŁOTE SŁOWA ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.**

**Przystępuj często do Stołu Pańskiego, bardzo często, to jedyne lekarstwo na uzdrowienie.**

Wydawca Teodora Bończa Tomaszewska
Drukarnia mies. „Róż św. Teresy" Kraków Batorego 6.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Lwów** WP. Kapł. Reklamację co do Nr. 8 otrzymaliśmy i już 2 razy odnośny Nr. był wysłany. Do Nr. grud. dołączamy poraz 3-ci.

**Bydgoszcz** WP. Bogdan Brzez: Wiersz i 5 zł. na cele wydawnictwa otrzymaliśmy. Serdeczne Bóg zapłać. W swoim czasie będzie zamieszczony, prosimy o artykuły treści religijnej.

**Lwów** WP. Styrna. Nr. giną na poczcie, albo poczta zwraca z napiskiem adr. **umarł!!** Co w tym wypadku zrobić. Tylko rekl. do nas. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej. My odnośne Nr. zaraz odwrotnie wysyłamy, ale zdarzy się że i po **trzy** razy musimy wysyłać. Przez to jest Wydawnictwo narażone na straty i w dodatku na inne przykrości.

**Skorcz** WP. Ag. Brzoskowa. Pieniądze otrzymaliśmy i w intencji listu załatwione. Serdeczne Bóg zapłać.

**Puck.** Pieniądze otrzymano i w myśl listu załatwiono. Wykaz będzie w styczniu

**Poznań**. Kalendarzy za zaliczką nie wysyłamy, tylko prosimy o przysłanie pieniędzy, czekiem PKO. Kraków pod I. 405.893.

Przepraszamy że wysyłkę Cuda i łaski nie uskuteczniamy. Nakład nowy wysyłać będziemy od 10 stycznia począwszy.

---

Uprasza się P. T. Agencje, którzy od samego początku nie zapłacili za pobrane № aby to uskutecznili.

### Ofiary na Kaplicę w Rabce.

Róża Macnerówna Kraków — Witkowice 5 zł. — Monika Cembrejowa **Pisary p. Rudawa** 2 zł, — Franciszka Wajeckowa **Podgórze Kraków** 5 zł. | Klara Kamińska **Pisary Rudawa k. Krakowa** 2 zł. — Helena Daraszowa **Sanki obok Turki m, Stryj** 5 zł. — Bydgoszcz F. Zielińska 10zł. — Bobowa Józef Wygocki 50 zł. — S. K. Kraków, 130 zł. — W. J. Brzeziński **Bydgoszcz** 10 zł. — Stanisław Morawek Kraków 5 zł. Klara Kamińska **Pisary p. Rudawa** 2 zł. — Helena Czaplińska Raczkianach pocz. Zuprany 2.50 zł. — Stanisław Sikorski Bydgoszcz 10 zł. — Franciszek Klein Wejherowo Gdańska 60. 5 zł. — Helena Łękawska w Cieklinie 25 zł. Stanisław Krol 2 zł. — Marja Winter **Żywiec** 5 zł. — Marja Kurkiewicz Kraków 20 zł. — **Brodnica** H. S. 5 zł. — **Zakopane** Sabina Cholewowa 50 zł. — **Kraków** M. Z. 5 zł. — **Chicago** Rozalja Zarembska Chicago przez Przewieleb. Ks. Franciszka Siara 5 Dol. — **Kraków** Stefanowie G. na kaplicę 3 zł. na dzwony 2 zł. **Kraków** S. K. 70 zł.

Na budowę kaplicy Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce złożono we wrześniu 3.733 zł. 56 gr. w październiku 2.047 zł. 16 gr. w listopadzie 1.457 zł. 25 gr.

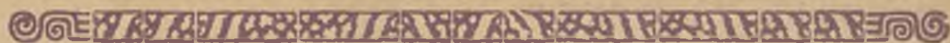
**Z numerem dzisiejszym zamykamy wykaz ofiar na kaplicę św. Teresy w Rabce.** Ofiarodawcom Serdeczne „Bóg zapłać"

---

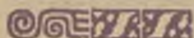
### Na fundusz prasowy.

Józefa Pawełkówna składa 4 zł. i prosi o zdrowie dla siebie, prosi Czytelników Róż o modlitwę na te intencję. Na potrzeby wydawnictwa rodzina Goryszewskich Płock. 3 zł. — Na propagandę Róż św. Teresy od Dz. Jezus. Władysław Kwiatkowski 10 zł. — Zofja Niżańska em. nauczycielka 5 zł. — Ośmielam się ofiarować 10 zł. na fundusz prasowy czasopisma — Róże św. Teresy od Dz. Jezus. J. K. — **Lwów** Ludwika Kozłowska 25 zł. i 5 zł. — **Bydgoszcz** B. Brzeziński 5 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać"







Drukarnia mies. Róż św. Teresy.

